

Otwarta Dyskusja nad NPBP – 2015

Marcin Węslawski – 4 lipca 2015

mamy różne ważne spostrzeżenia w dyskusji:

- 1) nie wiadomo o jaki produkt końcowy chodzi
- 2) prestiż naukowy buduje się indywidualnie i we współpracy międzynarodowej
- 3) nie wiadomo kto za Program zapłaci i czy w ogóle ktoś (decydenci) go chce
- 4) fjordy są małe i specyficzne więc czy można je traktować jako model ?

to może wobec tego tak:

myślę, że można nadać konkretny wymiar takiemu programowi starając się żeby MNiSZW ufundowało 10 staży post-doc na okres 5 letni (około 2.5 mln zł licząc 50 tys. rocznie brutto na głowę) - pod hasłem "Promocja Polskiej Marki Polarnej" .

Pieniądze dla doktorantów stosunkowo łatwo się zdobywa, a doktoraty są różnej jakości.

Praca dla post- doca to bardzo trudna sprawa, a selekcję łatwiej przeprowadzić, bo po doktoracie już wiadomo co kto potrafi (dobre publikacje) .

Takie 10 posad powinno być z różnych dziedzin w różnych ośrodkach , ale wszystkie zorientowane na jeden wspólny cel - np. jak te podane we wstępnym piśmie. Coś w rodzaju Polarnego KNOW UŚ-IGF-IOPAN, tylko szerzej i dla post-doców.

Wielką bolączką nauki w Polsce jest brak nowoczesnego operowania danymi - i efektem takiego 5 letniego programu, byłoby m.in. wyprowadzenie polskich danych polarnych na rynek naukowy - i udostępnienie ich publicznie !.

Wprawdzie fjordy są półzamkniętym szczególnym obszarem, ale kompletność zbadania takiego miejsca daje wielkie możliwości testowania hipotez, budowy scenariuszy i później przenoszenia na większą skalę.

JMarcin

14 lipca 2015

Od Adam Krawczyka

(emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, Pracownia Dokumentacji Badań Polarnych)

przesyłam Ci swoje uwagi do Narodowego Programu Badań Polarnych. Dla ułatwienia podzieliłem tekst na punkty.

1. Poprzedni Program, na lata 2002-2010, poświęcił naukom społecznym pół strony. Przy okazji zauważam tautologię, bo nauki humanistyczne i społeczne to przecież ten sam przedmiot badań. Ale to na marginesie. Dwie Komisje KBP urodziły trzy punkty: 1) przygotowanie historii polskich badań polarnych (skąd wiedzieli, że to się zmieści w dwóch tomach?); 2) opracowanie programu edukacji polarnej; 3) zorganizowanie systemu popularyzacji i promocji polskich badań polarnych.

2. Ad pkt 1): otóż opracowanie rzetelnej historii polskich badań polarnych nie jest obecnie możliwe i na pewno nie zmieści się w dwóch tomach. Żeby napisać taką historię, trzeba najpierw zgromadzić i opracować źródła, wyjaśnić wątpliwości itp. Sami mieliśmy przykład zagadnienia jak naprawdę doszło do organizacji III MRG. A takich zagadnień jest więcej chociażby geneza decyzji o założeniu Stacji Arctowskiego, w syntezie naukowej nie wystarczy napisać o krylu, trzeba wyjaśnić, kto, kiedy podejmował decyzje, z kim konsultował itp. Innymi słowy trzeba jeszcze wielu opracowań poszczególnych zagadnień, aby móc przystąpić do opracowywania historii. Oczywiście można opisać

co zrobiono w poszczególnych dyscyplinach naukowych, ale to będzie tylko zebranie wyników badań. Nauka historyczna to opisywanie przebiegu procesów, szukanie pewnych prawidłowości. na pewno nie jesteśmy na etapie, aby to można było zrobić. nasuwa mi się porównanie do historii Polski: otóż jesteśmy na etapie średniowiecznych roczników, kronik, żywotów świętych itp., jeszcze przed Janem Długoszem (XV w.), a nowożytna historiografia powstała w XIX wieku. I chyba tyle nas dzieli jeżeli idzie o historię polskich badań polarnych.

3. Ad pkt 2): tutaj się nie mogę wypowiedzieć bo nie wiem o co chodzi. Sformułowanie jest tak ogólne, że nie wiadomo czy chodzi o naukę budowy igloo, czy o naukę pływania pontonem wśród kry? "Edukacja polarna" to taki sam worek jak edukacja medyczna, czy edukacja kulinarna.

4. Ad pkt 3): szczerze mówiąc nie wiem o co chodzi, jaki system popularyzacji?

A co należy naprawdę zrobić, a przynajmniej, starać się zrobić?

5. Przede wszystkim trzeba zebrać w jednym opracowaniu podstawowe dane o wszystkich (!!!) polskich wyprawach polarnych. Coś podobnego do tego co zrobił Headland dla Antarktyki. napisałem podobnego bo jednak uważam, że powinno się podać listę uczestników każdej wyprawy. Czyli przez podstawowe dane rozumiem co najmniej:

- a) nazwa i organizator wyprawy,
- b) charakter i cele wyprawy,
- c) główne daty z kalendarium,
- d) lista uczestników,
- e) wyniki czyli co zrobiono,

[f) bibliografia wyprawy] - to jest punkt do dyskusji.

Takie zestawienie powinno obejmować wszystkie wyprawy, nie tylko naukowe. Ja nazywam to "Katalogiem wypraw". Tak się składa, że mam gotowy taki Katalog polskich wypraw do Arktyki do r. 1985 (niestety tylko w maszynopisie), oraz w dużej części zrobiony do r. 2000 (w formie kartoteki). Mam też zebrane dane dla wypraw do Antarktyki.

Otóż uważam, że wydanie takiego "Katalogu" na przykład do r. 2010 jest podstawową potrzebą. Co ważne jest to realne. Bylibyśmy wtedy na etapie bliskim Janowi Długoszewi.

Oczywiście nie twierdzę, że przyjęte przeze mnie kryteria są optymalne. To należałoby wydyskutować. Do dyskusji jest kilka kwestii, ale przede wszystkim:

- a) definicja wyprawy, o ile do początku lat 90-tych sprawa jest dość jasna, to później mamy do czynienia z różnymi inicjatywami, prywatnymi czy biznesowymi;
- b) zasięg terytorialny zestawienia, ja przyjąłem bardzo szeroki, n.p. z Alaską, a nawet uwzględniłem wyprawy na Islandię, a to już na pewno nie Arktyka.
- c) no i to o czym wyżej czyli jakie dane uwzględnić dla każdej wyprawy. To i inne sprawy można ustalić na jednym spotkaniu (przygotowanym), ale pod warunkiem, że będą to osoby kompetentne, a nie z łapanki czy "po uważaniu".

6. Polska bibliografia polarna. W programie NARODOWYM powinien się znaleźć postulat opracowania i udostępnienia (nie koniecznie drukiem) takiej bibliografii. jest sprawą do dyskusji jakie pozycje taka bibliografia miała by obejmować. Ja pracując nad taką bibliografią (do 1990 r., kiedy zabrano z Pracowni jeden etat) przyjąłem założenie, że bibliografia ma obejmować całość polskiego piśmiennictwa dotyczącego stref polarnych. Gromadziłem więc zarówno fiszki opracowań naukowych, popularnonaukowych, jak i pamiętniki, reportaże itd., a nawet powieści. W 1997 r. inicjatywę bibliografii podjął prof. Jacek Machowski i chciał to robić w oparciu o Zakład Badań i Dokumentacji Polarnej, ale Agata Olech (kierownik Zakładu) inicjatywę storpedowała. Opracowanie takiej bibliografii wymaga czasu, pieniędzy i ludzi.

Wątpię czy ktoś chciałby starać się o grant, który nie przyniesie punktów. Nie mniej taki postulat powinien być umieszczony w programie. Jeżeli przyjąć moją koncepcję (szeroką) można by to nazwać Narodową Bibliografią Polarną. Marcinie, wysłałam pierwszą część moich uwag. Następna część niebawem.
Pozdrawiam
Adam

26 czerwca 2015

Wojciech Majewski

Instytut Paleobiologii PAN

Idea integrowania i „produktu eksportowego” polskiego środowiska badaczy polarnych jest w zasadzie nęcąca, jak to mają w zwyczaju różnorakie idee romantyczne szczególnie na naszym krajowym gruncie. Zaproponowana tematyka „fiordowa” jest też niejako naturalna biorąc pod uwagę naszą bazę logistyczną i doświadczenia. Kompleksowe opracowanie Hornsundu i Admaralicji niewątpliwie dało by możliwość integrowania wielu z nas, zarówno badaczy lądowych jak i morskich, biologów i glaciologów etc. Z tym że chyba to od jakiegoś czasu już robimy? Niepokoi mnie tylko trochę produkt końcowy. Nie mam pewności, czy jest on w stanie mieć charakter uniwersalny o szerokim gronie odbiorców, a więc godny bycia projektem flagowym całego środowiska. Jakby nie było ilość fiordów liczona jest pewnie w tysiącach i każdy ma swoją specyfikę. Ilość możliwych zmiennych jest również ogromna i nie jestem sobie w stanie wyobrazić jak nawet najdokładniejsze badania dwóch z nich mogą się odnosić do tychże tysięcy. Nie uczestniczyłem w dotychczasowych spotkaniach dyskusyjnych, więc za dużo szczegółów tego "fiordowego projektu" nie znam, także z góry przepraszam jeśli się niepotrzebny defetyzm. Wiem, że wypadałoby teraz coś zaproponować. Być może trzeba by w tym projekcie postawić duży nacisk na integrację dostępnych danych z ilu tylko innych fiordów by się dało. Tego typu praca archiwalna i integracja w bardziej ogólny model nie jest jednak naszą silną stroną, obawiam się.

Wojtek Majewski

30 czerwca 2015-07-20, Lech Stempniewicz, Katedra Ekologii Kręgowców, Uniwersytet Gdański

- Mam wątpliwości odnośnie samej idei stworzenia Polskiego Programu Badań Polarnych. Poważną dyskusję nad takim programem powinno poprzedzić uzasadnienie potrzeby jego powstania, przekonanie potencjalnych zainteresowanych i od tego punktu proponowałbym rozpocząć debatę.
- Nie sądzę aby samo hasło mogło cokolwiek poprawić, chyba że przyniesie pieniądze, wówczas proszę bardzo. Natomiast nawet najlepszy PPBP bez finansowania niczego nie zmieni. Funkcjonujemy od jakiegoś czasu w rzeczywistości wymuszającej staranie się o finansowanie, gdzie większą szansę dają dobre projekty, jeśli kończą się dobrymi publikacjami, zwiększają prawdopodobieństwo zdobycia nowych grantów, i tak się to kręci.
- Trzymając się Marciniowego przykładowego tematu obiegu węgla we fiordach, zupełnie dobrego, to jeśli ktoś potrafi z tego zrobić dobry wniosek, skompletuje kompetentny zespół i zdobędzie grant, to super, jest spora szansa, że dopilnuje aby wszystko poszło jak trzeba, bo musi się z niego rozliczyć. Ten sam temat pozbawiony finansowania, odpowiedzialnego lidera i zespołu skazany jest na niepowodzenie.

- Biorąc pod uwagę rozległość zainteresowań naszej nauki polarnej, taki PPBP, musiałby być tak szeroki/pojemny, że aż pusty w środku, no i kto miałby go nadzorować? Trochę mi to przypomina tzw. CPBP (dla młodszych: Centralny Projekt Badań Podstawowych; o ile się nie mylę) z minionej epoki. Mimo, że szły za nimi pieniądze, niewiele z nich nie wychodziło, bo były uznaniowe, niedookreślone i nie wymagały rozliczenia popartego publikacjami.
- Mało kto dzisiaj praktykuje narodową naukę, najbardziej znaczące osiągnięcia/publikacje z reguły są efektem zespołów międzynarodowych. Są oczywiście wielkie programy narodowe, ale zwykle albo mocno politycznie uwarunkowane albo bardzo pragmatyczne z bardzo silnym finansowaniem, mające przynieść konkretne rozwiązania technologiczne i efekty ekonomiczne. W naszym przypadku to nie wchodzi w grę.
- Nie do końca rozumiem argument o potrzebie jednoczenia/integrowania polskiej nauki polarnej, a po co? Siła tkwi w różnorodności, a przede wszystkim w jakości prowadzonych badań i ich efektów. Kooperacja interdyscyplinarna jest OK, ale nie dla idei, tylko dla lepszych wymiernych efektów.

LS

30 czerwca 2015-07-20, Piotr Kukliński – IOPAN, Sopot

Z większością wartości zawartych w podanym dokumencie bym się bardzo zgodził włączając to pomysły na badania które mi się bardzo podobają. Nie zgodzę się jednak z punktem pierwszym odnoszącym się do przyczyn utrzymywania polskich badań polarnych które są obecnie ukazane jako naukowe. Wydaje mi się że nasz udział w badaniach polarnych jest jak najbardziej polityczny – może bardziej w Antarktyce niż Arktyce. I wydaje mi się że trzeba to trzeba dostrzec i o tym głośno i wyraźnie mówić – wszem i wobec - co może się przyczynić do naszej większej stabilnej obecności w badaniach tych ważnych obszarów. Może warto wyraźnie zdefiniować polityczne korzyści naszej obecności naukowej w tychże obszarach co pozwoli lepiej się komunikować z politykami. Niewątpliwie jednak wydaje się że im lepsza nasza nauka tym może ona mieć silniejszy wpływ na politykę.

Piotr Kukliński

Katarzyna Kozak, Politechnika Gdańska
03.07. 2015

Chciałam podzielić się kilkoma pomysłami, które jeśli spotkają się z zainteresowaniem mogłyby w przyszłości zaowocować. Czego efektem mogłyby być wspólne dyskusje, projekty i publikacje.

Podczas swojej pracy naukowej zauważyłam, że dopiero interdyscyplinarne podejście umożliwia całościowe spojrzenie na procesy zachodzące w środowisku oraz zmiany jakim podlegają ekosystemy polarne. Połączenie wiedzy z zakresu różnych dziedzin i dyscyplin naukowych sprawia że praca ma dużą wartość merytoryczną i poznawczą.

Moją intencją byłoby stworzenie wspólnie projektu interdyscyplinarnego, angażującego naukowców z różnych dyscyplin i dziedzin nauki, z różnych jednostek badawczych. Uważam że polskie jednostki naukowe mają ogromny potencjał, posiadają bardzo dużo ciekawych pomysłów a także ogromną liczbę już przeprowadzonych badań, które często niestety trafiają do "szuflady". Sądzę że nadszedł najlepszy czas aby otworzyć owe "szuflady", zawarte w nich dane to niezwykle przydatny materiał. W praktycznie wszystkich projektach granatowych potrzebne jest przeprowadzenie badań wstępnych, dzięki przeprowadzonym badaniom możliwe jest ocenienie wykonalności zaplanowanych badań.

Z swojej strony pragnę przedstawić kilka pomysłów, na chwile obecną chcę podać propozycje gdyż każdy z nich ma inny potencjał i należałoby jemu poświęcić więcej uwagi-wspólnych dyskusji.

Jako chemik analityk zauważam tak zwaną lukę w dotychczasowej wiedzy dotyczącej tematyki polarnej i aspektu chemizmu, zwłaszcza w polskich badaniach. Uważam że jest to idealny moment aby zapełnić tą przepaść. Połączenie wiedzy z zakresu glaciologii, geologii i chemii może być bardzo przydatne w celu odtworzenia historii cielenia się lodowców, a także pomocne w datowaniu danych warstw lodu, skał-odtworzenia warunków panujących wówczas na Ziemi.

Połączenie wiedzy z zakresu klimatologii chemii oraz hydrologii jest niezwykle przydatne w celu dokonania analizy transportu różnego typu zanieczyszczeń, w tym nowych ksenobiotyków oraz obiegu różnych elementów, minerałów w środowisku polarnym

Połączenie wiedzy z zakresu biologii i chemii umożliwi szersze spojrzenie na mechanizmy i czynniki powodujące powstawanie stresu środowiskowego wśród organizmów narażonych na jego oddziaływanie.

Połączenie wiedzy z zakresu mikrobiologii i chemii może okazać się pomocne przy ustalaniu warunków życia danych mikroorganizmów, przy tworzeniu różnego typu programów re-mediacyjnych, a także pomocne w ocenie oddziaływania na środowisko tak zwanych bio-zanieczyszczeń.

Połączenie wiedzy z zakresu informatyki, chemii, mechaniki, glaciologii może być przydatne przy tworzeniu bezzałogowy statków powietrznych, pełniących różne funkcje: nagrywania nasłuchów cielenia się lodowców, pobierania próbek z trudno dostępnych miejsc itp.

Wyzwaniem dla naukowców jest łączenie się w zwarte zespoły polegające na sobie.

Pozdrawiam serdecznie z dalekiej północy
Kasia Kozak